



# Adam Palma



fingerstyle,  
Tommy Emmanuel  
i... country!

Foto: A. Darbyshire

**Maciek Warda: Jakie były Twoje pierwsze spotkania z muzyką? Czy jakiś utwór z dzieciństwa dźwięczy Ci do dzisiaj w głowie?**

Adam Palma: Wydaje mi się że większość gitarzystów w Polsce w latach osiemdziesiątych miała te same początki – harcerstwo, klatka schodowa i kumple z bloku. Królowały wówczas przeboje z radia, bo w TV były dopiero początki puszczenia wideoklipów i... tyle. Mając dwanaście lat, znałem większość piosenek ogniskowych i, jako że byłem najmłodszym gitarzystą w bloku, ciążył na mnie obowiązek dalszego rozwoju. Zaczęły pojawiać się nagrania z Zachodu i oczywiście dla każdego to był szok. Pierwsze płyty rockowe, które mną wstrząsnęły to „Highway to Hell” AC/DC, „5150” Van Halen i później, gdy miałem 14 lat, „Tribute” Ozzy’ego Osbourne’a z Rhoadsem i Malmsteenem. Do tego pamiętam doszła składanka Beatlesów, Dżem i TSA. Po takiej mieszance wybuchowej, słuchanej od rana do wieczora, podjąłem decyzję o zostaniu gitarzystą rockowym.

**Jesteś wziętym muzykiem sesyjnym. Ćwiczyłeś przysłowiowe „10 lat po 10 godzin dziennie”, by osiągnąć ten poziom, czy może znalazłeś się „w odpowiednim miejscu, w odpowiednim czasie”?**

Ćwiczyłem dużo, ale dopiero kilka lat temu zrozumiałem, co to znaczy „ćwiczyć”. Dopiero z chwilą, kiedy każdy sobie uświadomi, czym jest ćwiczenie, zaczyna się prawdziwa przygoda z muzyką. Chciałbym również obalić mit, jakoby istnieją gitarzyści, którzy rodzą się z talentem i nie muszą ćwiczyć – tak nie jest. Hendrix dużo ćwiczył, Tommy Emmanuel ćwiczy codziennie i każdy z gitarzystów, których podziwiamy, spędził w „ćwiczeniówce” połowę swojego życia.

Czy odpowiednie miejsce i czas są konieczne? Nie wiem, uważam, że wszystko, co nas w życiu spotyka, jest najlepszą rzeczą, która może się nam przytrafić, nawet jeśli z pozoru wydaje się to nam niekorzystne. Myślenie

w kategorii nieodpowiedniego miejsca czy czasu może spowodować tylko problemy, zamkniecie się w sobie czy brak wiary we własne możliwości.

Bycie muzykiem sesyjnym to wspinała przygoda. Spotkałem i mogłem zagrać razem z wieloma wybitnymi muzykami, wokalistami, aranżerami i kompozytorami. Zachęcam każdego do ćwiczenia, bo uważam, że możliwość muzykowania samemu czy z innymi ludźmi to jedna z najwspanialszych rzeczy na świecie!

**Odnośże wrażenie, że gitarowa technika fingerstyle staje się coraz popularniejsza w muzyce rozrywkowej. Potrafi być bardziej atrakcyjna niż tapping, ale wymaga też większego zaawansowania technicznego. W czym według Ciebie tkwi jej fenomen?**

Każda technika jest atrakcyjna, jeśli jest narzędziem do tworzenia muzyki, i nie ma najmniejszego znaczenia jaka to technika. Stanley Jordan czy Eddie grają pięknie tappingiem, Tuck Andress i Tommy Emmanuel to geniusze fingerstyle, Holdsworth jest królem legat, a Malmsteen staccato. Ale nie sądzę, żeby myśleli o sobie jako przedstawicielach jakichś technik, po prostu tworzą muzykę, a ich technika jest tylko narzędziem, podobnie jak ich gitary, wzmacniacze itd.

Fenomen fingerstyle polega na tym, że można być samemu sterem i okrętem. Dzięki niej możesz zaaranżować dowolny utwór na gitarę w taki sposób, że słyhać jak jednocześnie grasz partię basu, fortepianu, perkusji i melodii.

Oczywiście te partie są uproszczone i zmodyfikowane, ale tworzą razem wrażenie, że gra więcej muzyków. Tak naprawdę fingerstyle pojawia się w każdym rodzaju muzyki w bluesie, jazzie czy rocku, chociażby zeppelinowskie „Stairway to Heaven” czy chicken picking u Zacka Wylde'a.

**Kiedyś młodzi gitarzyści mogli się od Ciebie sporo nauczyć na różnych warsztatach gitarowych „w terenie”. Czy obecne zobowiązania pozwalają Ci jeszcze na tę belferską misję?**

Tak, bardzo lubię uczyć, nadal uczę

i sprawia mi dużo przyjemności, kiedy mogę komuś wyjaśnić, jak przeskoczyć pewien problem i jak uniknąć błędów, których poprawa mnie samemu zajęła dużo czasu. Prawdopodobnie w przyszłym roku będę brał udział w warsztatach w Polsce.

**Czy impreza CAAS Nashville, gdzie zagrasz z Tommym Emmanuelem, to tylko muzyka country? Opowiedz proszę więcej o tym wydarzeniu, jak też o cyklu Rock Jam Night, który organizujesz w brytyjskim Chorlton.**

CAAS to impreza mająca uczcić wkład Cheta Atkinsa w rozwój muzyki gitarowej. To spotkanie najznakomitszych gitarzystów akustycznych na świecie, wspólne granie, wymiana doświadczenia, wzajemne inspirowanie się. Tommy jest tam kimś w rodzaju dyrektora artystycznego i jednocześnie jako bliski współpracownik Cheta objął po nim „patronat duchowy” nad całym przedsięwzięciem.

Z Tommym znam się od czterech lat. Zanim się spotkaliśmy, miałem bardzo małe pojęcie o fingerstyle'u. Kilka miesięcy przed pierwszym spotkaniem z nim kupiłem płytę, którą nagrał z Chetem. Znalazłem tam dwa utwory „Borsalino” oraz „To B or not to B”, które pokochałem, i coś mi mówiło, że to właśnie takiego grania cały czas szukam.

W 2005 roku, po przesłuchaniu moich demówek, Tommy zaprosił mnie do hotelu na spotkanie – była ósma rano, pamiętam, że graliśmy razem dwie godziny, bo wyjeżdżał na następny koncert i to spotkanie otworzyło mi oczy na wiele rzeczy, jeśli chodzi o gitarę i muzykę. Na odchodne miałem obiecać, że będę ćwiczył – nie było to trudne...

Ostatni raz widzieliśmy się w Manchesterze w zeszłym roku i znów skończyło się to wspólnym graniem o ósmej rano w hotelu. Bardzo mu się spodobało to, co gram, uważa, że mam zupełnie inny background niż amerykańscy fingerstyleowcy, i powiedział, że chce mnie widzieć na CAAS. Chyba nie mógłbym chcieć więcej.

Myślę, że hasło „muzyka country” należałoby trochę zmodyfikować, ponieważ w Polsce kojarzymy country z takim amerykańskim disco-polo, którym jednak z całą pewnością nie jest. Warto pamiętać, iż scena country to największy rynek muzyczny w USA i jednocześnie znakomici muzycy. Dzisiejsze country to mikstura wszystkich stylów. Zapraszam Czytelników TopGuitar do posłuchania Danny'ego Gattona, Hellecasters, Brenta Masona czy Alberta Lee i wszystko bę-



dzie jasne!

Powiem szczerze, że nie rozumiem tych nalepek ze stylami muzycznymi i nie wiem, czy komuś w czymś pomagają. Mam raczej wrażenie, że przeszkadzają. Pamiętam, że na jakichś warsztatach grałem rockowe utwory, starając się je grać w country'owym sposób, czyli z wykorzystaniem technik bending, chicken picking itp. Ktoś z warsztatowiczów mówi do mnie: „Ale jazda, tyle śmiesznych dźwięków i niespotykanych liczków, jak Pan to robi?” Odpowiedziałem: „Gram countrowo utwór rockowy”. Młodzieniec się zdziwił i mówi: „O kurcze, a ja nie lubię country... Ale to mi się podobało, może mi Pan polecić jakieś płyty country?”

Jeśli chodzi o Rock Jam Night, to poproszono mnie o poprowadzenie z zespołem wieczoru z klasyczną muzyką rockową. Fajna impreza integrująca środowisko muzyczne południowego Manchesteru. Przychodzi też dużo osób między 40-50. rokiem życia, dla których Clapton, Hendrix to muzyka młodości. Spotkałem wiele osób, które widziały na żywo Hendrixa, Beatlesów i znały topowych wykonawców. Słyszałem mnóstwo ciekawych opowieści i historii z tym związanych, ale to temat na oddzielne wydanie TopGuitar. Jako ciekawostkę dodam, że miejsce, w którym gramy, jest na tej samej ulicy, na której wychowali się The Bee Gees.

**Jakich wzmacniaczy i preampów uży-**

**wasz, by „akustyki” brzmiały tak dobrze, jak na Twojej pierwszej płycie? A może chodzi tylko o gitary?**

Na koncertach akustycznych używam wzmacniacza AER-a i tuner, na rockowe grania biorę Music Mana, Fendera Hot Roda i przester Fireball, jestem więc tradycjonalistą. Palce to najważniejszy wzmacniacz i preamp w jednym, gitara też jest ważna, ale w rzeczywistości jest dopiero na drugim miejscu. Płytę „Good Morning” nagrywałem na dwa mikrofony bez żadnego wzmacniacza. Było to nie lada wyzwanie, gdyż każde tupnięcie nogą czy oddech są słyszalne, bo wchodzi w mikrofony. Musiałem usunąć kilka znakomitych „take'ów” właśnie z powodu „zbyt głośnego” odychania.

**Szukujesz może jakąś trasę w kraju? Myślę, że wielu miłośników akustycznego grania będzie oczekiwać Twoich koncertów, zwłaszcza gdy już usłyszy płytę „Good Morning”.**

Tak, jest w planach mała trasa promująca płytę, szczegółowe informacje będą uaktualniane na mojej stronie www.adampalma.net. Płytę natomiast można zakupić poprzez moją stronę internetową oraz w niektórych sklepach muzycznych i internetowych.

**Dziękuję za rozmowę!**

Dziękuję również! Pozdrawiam wszystkich czytelników i redakcję TopGuitar.

